

Lothar Schäfer, *Das Bacon-Projekt. Von der Erkenntnis, Nutzung, und Schonung der Natur*, Frankfurt am Main 1993, ss. 279.

Przywołany w tytule niniejszej książki *Projekt Bacona* wyznacza główny nurt cywilizacji współczesnej. Stanowi on bowiem treść propagowanej przez Francisca Bacona (1561–1626) nowej, w stosunku do starożytnej i średniowiecznej, strategii naukowego badania przyrody. Podczas gdy w starożytności i średniowieczu poznanie przyrody stanowiło cel sam w sobie, w czasach nowożytnych zaczęło je traktować jako środek prowadzący do wzrostu powszechnego dobrobytu ludzkości. Zgodnie z projektem Bacona miało to być mianowicie poznanie sprzężone z techniką, dostarczające człowiekowi środków do panowania nad przyrodą i efektywnego uwalniania się od biedy materialnej.

Dzisiaj panuje powszechna zgoda co do tego, że praktykowane w nowoczesnych społeczeństwach przemysłowych techniczne wykorzystywanie przyrody prowadzi do jej rozległych zniszczeń. Mówi się nawet o globalnym wymiarze kryzysu ekologicznego i w nowożytnym sposobie badania przyrody upatruje się główną przyczynę jego wystąpienia. Nic więc dziwnego, że za Hansem Jonasem pojawiają się coraz liczniejsze głosy żądające odrzucenia ideałów zawartych w projekcie Bacona i skoncentrowaniu wysiłków na programowej ochronie przyrody. Konsekwentnie więc wysuwany jest postulat zarzucenia technicznych działań człowieka wobec przyrody na rzecz odpowiedzialności człowieka za przyrodę. Oznacza to zgodę na przewyżczenie dominującej w cywilizacji zachodniej antropocentryki na rzecz fizjocentryki, czyli respektowania w ludzkim działaniu własnych praw przyrody.

Zawarte w książce L. Schäfera studium, podejmuje ten wątek dyskusji nad zakresem, dynamiką i przyczynami kryzysu ekologicznego. Kieruje się jednak przeciw głoszonemu przez H. Jonasa takiemu „zryczałtowanemu” oskarżaniu nowoczesności. Schäfer nie wiąże bowiem kryzysu ekologicznego z ideałami przyświecającymi projektowi Bacona, lecz raczej z programem Bacona, czyli ze środkami i metodami, za pomocą których ideały te były realizowane. Wskazuje tym samym na potrzebę istotnego w dyskusji nad kryzysem ekologicznym rozróżniania między ideałem a programem zawartym w projekcie Bacona. Kryzys ekologiczny domaga się bowiem gruntownych analiz dotychczasowych form technicznego wykorzystywania przyrody, by na ich podstawie wskazać nowe, usprawiedliwione ekologicznie możliwości realizowania ideałów Bacona. Stąd też Schäfer stawia współczesnej filozofii nie tyle zadanie wglądu w istotę techniki, ile poszukiwania kryteriów jej ekologicznego wartościowania. Tak też zdaje się formułować myśl przewodnią niniejszej książki. Całość zaś problematyki związanej z tą myślą przedstawia w strukturze siedmiu rozdziałów obejmujących kolejno: postawienie problemu i wyznaczenie teoretycznej płaszczyzny jego rozważania, analizę strukturalnych przejawów kryzysu ekologicznego, prezentację współczesnego sporu o dziedzictwo Bacona, krytykę tworzonej w reakcji na projekt Bacona naturalistycznej koncepcji odpowiedzialności za przyrodę, krytykę inspirowanej myślą Platona i Arystotelesa teorii ochrony przyrody przed destrukcyjnym działaniem techniki, następnie pozytywny wykład etyki ekologicznej budowanej opartej na zasadzie autonomii i cielesności człowieka i wreszcie zapowiedź zupełności techniki w świetle stawianych przed nią kultywacyjnych zadań wobec przyrody. Książkę uzupełnia bogaty zestaw cytowanej w tekście literatury przedmiotu, a także starannie opracowany indeks osobowy i rzeczowy.

Przyjmując za punkt odniesienia projekt Bacona, w pierwszym rozdziale książki L. Schäfer przywołuje potęgowane kryzysem ekologicznym pytania o legitymizację technicznej działalności człowieka w przyrodzie. Przekonany o cywilizacyjnym charakterze kryzysu ekologicznego Schäfer nie wiąże go z naturalnymi procesami historii przyrody i twierdzi, że rozważania o etycznej legitymizacji technicznej działalności człowieka mogą być podejmowane w ramach teorii kultury, nie zaś teorii przyrody. W ten sposób określa strony sporu o źródła tej legitymizacji. Z jednej strony, wskazuje więc na humanistów upatrujących w autonomicznym rozumie ludzkim instancję normującą techniczną działalność człowieka w przyrodzie, z drugiej zaś strony, na naturalistów upatrujących tę instancję w samej

przyrodzie. Konsekwentnie też do końca książki ukazuje racje wspierające pierwszą ze stron zarysowanego sporu.

Drugi rozdział książki poświęca Schäfer zależnościom między strukturalnymi przejawami kryzysu ekologicznego a możliwościami ich rozpoznawaniu i analizowania. Wskazuje zatem na wtórny względem działań technicznych charakter efektów ekologicznych, następnie na znaczenie nieuchwytnych dla naocznych spostrzeżeń procesów skutkujących w zakresie ekologii, dalej na kompleksowy i globalny charakter problemów ekologicznych, wreszcie na ich charakter pragmatyczny. W ślad za charakterystyką kryzysu ekologicznego Schäfer wskazuje na konieczność zmiany paradygmatu w podejściu do jego przejawów. Zaleca zatem odejście od praktyki zatrzymywania się jedynie na zjawiskach występujących w obrębie kryzysu ekologicznego na rzecz sięgania do podstaw zagrożonego życia. Wskazuje ponadto na potrzebę koncentrowania uwagi na kompleksowych problemach ekologicznych, przeciwdziałanie którym wymaga zaangażowania interdyscyplinarnego. Podkreśla wreszcie pragmatyczny status odpowiedzialności orientującej przyszłościowo techniczną działalność człowieka w przyrodzie. Tym samym odcina się od propozycji H. Jonasa w tym zakresie, zgodnie z którą odpowiedzialność stanowi zasadę konstytuującą etykę cywilizacji technologicznej.

Konfrontacja ze stanowiskiem Jonasa wypełnia treść następnego rozdziału książki, prezentującego spór o dziedzictwo Bacona. Zdaniem Schäfera, Bacon jest wiodącą postacią nowożytnej kultury. Jakkolwiek wkład Kartezjusza, Hobbesa, Galileusza, Keplera, Pascala i innych badaczy XVII wieku w tworzenie nowoczesnej metodologii przyrodoznawstwa jest bardziej znaczący niż wkład Bacona, to jednak jemu przyznaje Schäfer pierwszeństwo i to nie tylko ze względu na skuteczne rozpropagowanie hasła, że nauka jest równoznaczna z władzą, lecz również ze względu na rozpoznanie i zaprezentowanie praktycznego wymiaru funkcjonowania nauki „na użytek człowieka”. Jeśli więc Jonas zaleca odrzucenie projektu Bacona, upatrując w nim jedną z przyczyn kryzysu ekologicznego, Schäfer broni tego projektu, upatrując w nim szansę dla ludzkości. Dlatego też w projekcie Bacona rozróżnia on ideały od programu ich realizacji i zaleca modyfikację programu, aby zachować ideały. Zaleca mianowicie wzbogacenie programu o myśl jeszcze obcą Baconowi, że przyrodę trzeba chronić, aby móc ją wykorzystywać. Realizacja tej myśli nadaje projektowi Bacona wymiar polityczny i społeczny. Oznacza to konieczność realizacji tego projektu z uwzględnieniem granic wzrostu, a także zmian w zakresie konsumpcyjnego zachowania człowieka i w zakresie jego preferencji ekonomicznych. Jakkolwiek bowiem człowiek zdany jest na korzystanie z przyrody, to jednak tę konieczność musi wiązać z granicami wzrostu. Chodzi więc o to, aby wzrost gospodarczy nie był celem samym w sobie. Człowiek tylko wtedy jest bowiem uprawniony do zaspokajania swoich potrzeb dobrami przyrody, gdy potrafi ocenić te potrzeby. Potrzeby człowieka muszą być zatem powiązane z jego moralnością.

Konfrontacji z myślą Jonasa poświęca Schäfer także następny rozdział zatytułowany *Naturalizm i odpowiedzialność za przyrodę*. Nawiązuje on tutaj bezpośrednio do proponowanej przez Jonasa w *Das Prinzip Verantwortung* etyki odpowiedzialności. Schäfer podkreśla wagę zawartego w etyce odpowiedzialności apelu o potrzebę zmiany naszego postępowania względem przyrody. Równocześnie jednak nie godzi się z filozoficzną argumentacją wspierającą ten apel. Nie godzi się on mianowicie z przyjętą przez Jonasa fizjocentryczną perspektywą przewyżczenia antropocentryzmu. Utrzymanie tej perspektywy prowadzi bowiem do błędnej w istocie próby uzależniania norm etycznego postępowania człowieka wobec przyrody od faktycznego stanu tej przyrody. Ostatecznie Schäfer podjętą przez Jonasa próbę fizjocentrycznego uzasadnienia etyki odpowiedzialności uznaje za nieudaną, a nawet za niedopuszczalną. Nie umożliwia ona ponadto przewyżczenia antropocentryzmu, wklajając się w jego nowe odmiany. Dlatego też Schäfer konsekwentnie orientuje się na antropocentrykę etyki tradycyjnej, zgodnie z którą odpowiedzialność za przyrodę ujmowana jest w ramach zobowiązań, jakie spoczywają na nas w stosunku do drugiego człowieka, włącznie ze zobowiązaniami w stosunku do nas samych i do nadchodzących pokoleń. Odpowiedzialność człowieka za przyrodę może się bowiem pojawić tylko jako część odpowiedzialności człowieka za człowieka.

Krytykę naturalistycznego uzasadniania etyki odpowiedzialności człowieka za przyrodę uzupełnia Schäfer w piątym rozdziale krytyką inspirowanej myślą Platona i Arystotelesa teorii ochrony przyrody przed destrukcyjnym działaniem techniki. Myśl starożytna jest bowiem traktowana przez zwolenników fizjocentryzmu jako wiedza orientująca w zakresie praktyki życiowej człowieka, co sprawia, że

dostrzegają oni w niej także podstawę do określenia warunków niedestrukcyjnego funkcjonowania techniki. Schäfer nie podziela tego poglądu zwolenników fizjocentryzmu i mówi w tym przypadku o pseudoterapiach, czyli o pozornych środkach zaradczych, proponowanych przez myśl antyczną odnoszoną do warunków cywilizacji technologicznej. Zarówno bowiem proponowana przez Platona praktyczna filozofia przyrody, jak i proponowana przez Arystotelesa teleologiczna koncepcja przyrody nie przystają do warunków cywilizacji technologicznej. Schäfer mówi więc o tych koncepcjach jako anachronicznych w odniesieniu do współcześnie doświadczanego kryzysu ekologicznego i wartość tych koncepcji dostrzega jedynie w perspektywie ich historycznych badań.

Po krytyce podjętej przez H. Jonasa metody tworzenia i uzasadniania etyki odpowiedzialności Schäfer przedstawia pozytywny wkład własnej koncepcji etyki ekologicznej. Zasada się ona na autonomii i cielesności człowieka. Oznacza to, że tworzenie takiej etyki nie wymaga odrzucenia antropocentryzmu, a nawet wyraźnie go zakłada. Dopiero bowiem w perspektywie antropocentrycznej, uwyraźniającej autonomię człowieka, ujawnia się problem jego odpowiedzialności względem przyrody. Tak pojmowany antropocentryzm nie wskazuje na opozycję człowieka wobec przyrody, lecz stanowi podstawę teorii, zgodnie z którą korzystanie przez człowieka z zasobów przyrody jest podporządkowane jego moralności, w propozycji Schäfera uzasadnianej etyką Kanta. Oznacza to ponadto, że tworzenie etyki ekologicznej wymaga odrzucenia fizjocentrycznej koncepcji przyrody na rzecz koncepcji fizjologicznej. Zrywa ona z podrzyniwanym przez zwolenników fizjocentryzmu rozumieniem przyrody jako pewnej całości czegoś, co istnieje i jest poddane powszechnym prawom, rozumie przyrodę jako pewną całość, która sprzyja, bądź nie sprzyja życiu. Fizjologiczne pojęcie przyrody wskazuje więc na związek człowieka z przyrodą wyrażającą się w fizjologicznych procesach wymiany między organizmem a jego otoczeniem. Zdaniem Schäfera nie implikuje ono ani archaicznego hasła „z powrotem do przyrody”, ani też odrzucenia techniki, lecz podporządkowuje stosowanie środków naukowych i technicznych zasadom moralno-praktycznym, obejmującym odpowiedzialność za zdrowie cielesne. Zdania zaś powinnościowe, sformułowane z odwołaniem się do fizjologicznego pojęcia przyrody nie ściągają na siebie podejrzeń o naturalizm. Ich powinność nie wynika bowiem z normatywnego stosunku człowieka do przyrody, lecz z obowiązków, które człowiek ma wobec siebie, w szczególności z obowiązku troski o swoje zdrowie cielesne. Z fizjologicznej koncepcji przyrody wynika ponadto nowe doświadczenie podstawowe, które można opisać jako powrót do skończoności. Nieskończone uniwersono nowożytnego przyrodoznawstwa stworzyło iluzję, że przyroda jest obszarem bezgranicznym i niewyczerpywalnym. Przyroda jako nasz habitat i miejsce realnych oddziaływań ma natomiast ściśle granice. Procesy wymiany, którym podlegamy jako organizmy, są bardziej gęste, bezpośrednio i ściślej niż do niedawna przyjmowano. Jest więc jasne, że wszelkie odpady cywilizacji technicznej dosięgają człowieka w fizjologicznym obiegu przyrody. Dlatego też intencje zawarte w pytaniach o odpowiedzialność za przyrodę zmiernają do ochrony organizmów w przekonaniu, że stanowi ona ochronę pytającego człowieka. Człowiek jako organizm stanowi bowiem część metabolizmu przyrody.

Rozważania zawarte w książce kończy rozdział siódmy poświęcony przyszłości techniki. Przyjęcie w poprzednim rozdziale autonomii człowieka i jego cielesności jako zasad konstytuujących etykę ekologiczną nie stanowi, zdaniem Schäfera, dowolnie obranej tezy antropologicznej, lecz tezę uwzględniającą adekwatną do faktycznego stanu rzeczy pozycję człowieka w przyrodzie. Teza ta wskazuje mianowicie na człowieka jako istotę kultywującą zarówno samą siebie, jak i jej przyrodnicze otoczenie. W tezie tej zawarta jest ponadto myśl o pośredniczącej roli techniki w spełnianiu przez człowieka owej kultywacyjnej funkcji. Technika stanowi więc tutaj istotne dopełnienie człowieka. Schäfer nawiązuje tym samym do stanowiska A. Gehlena, zgodnie z którym człowieka jest istotą niepełną, zdaną niejako na tworzenie kultury. Jonas i zwolennicy fizjocentryzmu w technice upatrują zagrożenie dla przyrody, natomiast Schäfer dostrzega związane z techniką możliwości doskonalenia przyrody. Pod warunkiem wszakże, iż zastosowanie techniki będzie się odbywać w perspektywie ekologicznej, co G. Ropohl wyraził w stwierdzeniu, że współczesna technika wymaga „ekotechnicznego uzupełnienia”. Stąd też, mówiąc o strukturalnych wymaganiach stawianym przyszłościowo zorientowanej technice i technologii, Schäfer wskazuje na konieczność tworzenia alternatywnych form techniki, nie zaś nowej etyki. W tym też jedynie dostrzega on możliwość dochowania wierności projektowi Bacona bez niebezpieczeństwa popadania w błędy popełnione na etapie naiwnej jego realizacji.

Recenzowana książka L. Schäfera stanowi jeden z licznych dzisiaj głosów w dyskusji nad przyczynami, zakresem i dynamiką kryzysu ekologicznego. Nie ogranicza się ona jednak do konstatacji

faktów, czy jasnego wykładu określonego stanowiska wobec tych faktów, lecz przez swój polemiczny charakter porządkuje przedmiotowo tę dyskusję i dookreśla prezentowane w niej wypowiedzi. Ujawniają się w ten sposób erudycyjne walory jej autora, wszechstronnie zorientowanego zarówno w faktycznym stanie kryzysu ekologicznego, jak i w różnorodnych nurtach odnośnych opracowań teoretycznych. Erudycyjny charakter tego opracowania potwierdza ponadto uwzględniana w nim bogata literatura przedmiotu, a także wnikliwie analityczny sposób jej spożytkowania.

Wskazanych powyżej walorów prezentowanej tutaj książki nie osłabiają zasadniczo pewne niekonsekwencje jej autora. Można je odnaleźć w braku wskazań na różnice występujące w stanowiskach filozofów zaliczanych przez Schäfera do zwolenników fizjocentrycznej koncepcji człowieka, przyrody i relacji człowieka do przyrody. Różnice te zasługują na uwagę głównie ze względu na różne tradycje filozoficzne, do których odwołuje się np. H. Jonas, K. M. Meyer-Abich czy R. Spaemann. Nieuwzględnianie tych różnic powoduje, że ostrze krytyki kieruje Schäfer z jednakową siłą w każdego ze wspomnianych tutaj uczonych. Zróżnicowana analiza ich stanowisk zróżnicowałaby także krytykę, a może nawet w niektórych przypadkach uczyniłaby ją bezpodstawną. Wiele wskazuje na to, że taka krytyka nie odnosiłaby się do stanowiska wyrażonego przez K. M. Meyer-Abicha w praktycznej filozofii przyrody. Niekonsekwencją wydaje się być także ujmowanie autonomii człowieka w kontekście myśli Kanta. Zabieg ten powoduje, że autonomia człowieka w praktyce utożsamia się z subiektywizmem, w konkretnym przypadku pojmowanym jako absolutyzacja ludzkiego rozumu. To zaś wydaje się być niezgodne z całością wyводу Schäfera upatrującego w tej autonomii podstawy etyki ekologicznej, zapewniającej odpowiedzialność człowieka za środowisko, w którym i dzięki któremu człowiek żyje.

Niezależnie od przedstawionych tutaj uwag krytycznych i nie odnotowanych niedociągnięć merytorycznych książka L. Schäfera zasługuje na wnikliwą uwagę ze strony przygotowanych filozoficznie czytelników. Można ją także zalecić studentom filozofii zainteresowanym ekologią człowieka i bioetyką.

Zbigniew Łepko

Jerzy W. Aleksandrowicz, *Psychoterapia*, Warszawa 1993, ss. 150.

Każda nerwica łączy się z cierpieniem
Antoni Kępiński

Ludzi dotkniętych nerwicą są tysiące i miliony. Nie mówią oni o swoich przeżyciach i związanych z nimi cierpieniach. Mowa tu o ludziach, którzy z powodu zadawnionych konfliktów emocjonalnych, zepchniętych w ukryte sfery jaźni, a które w pewnym momencie wypływają na powierzchnię świadomości, cierpią i nie potrafią sobie z tymi problemami poradzić – o ludziach z tzw. skazą neurotyczną. Każdemu, kto cierpi z powodu nerwicy wydaje się, że nikt nie jest w stanie go zrozumieć i każdy z nich czuje się z tego powodu osamotniony.

Na nerwicę choruje około 20 procent populacji. Wiadomo też, że neurotyczni rodzice najczęściej wychowują swoje dzieci też na neurotyków. Na podstawie wielu badań i praktyki stwierdza się, że nerwica nie pozwala człowiekowi rozwinąć w pełni własnych możliwości, skazuje go na życie w pewnym sensie jałowe, jeśli człowiek nie podejmie próby wyrwania się z jej sidła.

Wiele jest czynników, które sprawiają, że zamykamy się w sobie, dławimy nasze rozdarcie, stajemy się niejako więźniami naszego cierpienia. Pierwszą rzeczą jaką należałoby uczynić, to rozmowa z osobą bliską, z kimś kto może nas zrozumieć. W przypadku jednak nerwic, zaburzeń psychosomatycznych i zaburzeń osobowości potrzebne jest wsparcie lekarskie terapeuty. Obecnie w czasach głębokich przemian stosunków społecznych zmieniają się także warunki pomagania chorym. Jest to zarazem okres istotnych zmian i postępu medycyny, coraz lepiej zdającej sobie sprawę z tego, że człowiek jest nie tylko istotą biologiczną, a jego zdrowie i choroba to wypadkowa wielu okoliczności i czynników biologicznych, psychologicznych i społecznych, a także poziomu życia wewnętrznego.

Na rynku księgarskim w ciągu ostatnich kilku lat pojawiło się wiele publikacji podejmujących problemy neurotycznej osobowości naszych czasów, jak również publikacji propagujących pewne me-

tody pracy nad sobą z dziedziny psychologii współczesnej, a także z dziedziny życia wewnętrznego, które wiążą się z doświadczeniem wiary. Wiele ostatnio słyszy się o psychoterapii traktowanej jako metoda leczenia nerwic, zaburzeń psychosomatycznych, czy też zaburzeń osobowościowych. Psychoterapia staje się modna. W środkach masowego przekazu niejednokrotnie przekazywane są o niej informacje, a także o samych psychoterapeutach, którzy obiecują wiele, a przede wszystkim szybkie wprowadzenie człowieka do „utraconego raju”. Pojawia się też coraz więcej ofert, które właściwie nie wspólnego z prawdziwą psychoterapią nie mają. „W całym świecie, także i u nas, wzrasta zaufanie do różnych tzw. alternatywnych form oddziaływań leczniczych, nie odwołujących się do farmakoterapii. Niewielu chorych zdaje sobie sprawę z tego, czy te różne odmiany oferowanych pomocy są psychoterapią, czy też tylko się pod nią podszywają” (*Wstęp*, s. 9, 10).

Dobrze więc, że na rynku księgarskim ukazała się publikacja o charakterze popularnonaukowym pt. *Psychoterapia* prof. dra hab. med. Jerzego Aleksandrowicza – znanego psychoterapeuty. Wymieniona pozycja odpowiada na szereg pytań tak istotnych w psychoterapii traktowanej profesjonalnie. Warto zatem zapoznać się z jej treścią by móc: pozytywnie ustosunkować się do psychoterapii w ogóle, kompetentnie ustosunkować się do wielu nagłaśnianych i reklamowanych ofert, pomóc zainteresowanym w doborze metody leczenia, czy też nawet zaproponować ją w konkretnym przypadku.

Psychoterapia Aleksandrowicza składa się z dziesięciu rozdziałów, które w swej najgłębszej treści dają odpowiedź na następujące pytania: co to jest nerwica i dlaczego tak bardzo utrudnia nam życie; czym jest psychoterapia, a co nie ma z nią nic wspólnego; w jakich chorobach psychoterapia jest skuteczna; czy można wyleczyć się z nerwicy; kto to jest prawdziwy terapeuta; na czy winna polegać współpraca pacjenta z terapeutą i co należy robić, by możliwie jak najefektywniej wykorzystać czas spotkania terapeutycznego; czego należy oczekiwać, jeśli trafi się do „Psychoterapii grupowej”.

Wartość niniejszej publikacji podnosi fakt, iż stanowi ona dla pacjenta formę poradnika, umożliwiającego skuteczne korzystanie z psychoterapii – wybór tego, kto ma leczyć, lepszą orientację w tym, co się dzieje w różnych fazach procesu leczenia, umiejętność oceny wyników, a więc także określenia momentu, w którym można zakończyć psychoterapię. Uzyskanie tych informacji przez pacjenta to niezbędny warunek skutecznej współpracy z psychoterapeutą. Bez tej współpracy właściwie nie ma możliwości zastosowania procesu leczenia. Książka dodatkowo wzbogacona jest o dodatek stanowiący zestaw informacji z zakresu wiedzy psychologicznej. Ważne jest jej przesłanie; nigdy nie jest za późno na leczenie, póki życie trwa, można w nim wiele poprawić i zmienić.

Omawiana książka napisana językiem zrozumiałym i komunikatywnym, zawiera istotne i wartościowe treści w zakresie rozumienia nerwicy i procesu jej leczenia, stanowić może istotną pomoc zarówno dla ludzi poddających się procesowi leczenia, jak i dla ludzi którzy chcą przyjść z pomocą tym pierwszym. Wydaje się, iż stanowić ona może cenne źródło wiedzy w duszpasterstwie.

Małgorzata Dąbrowska

Ryszard Sztymiler, *Doktryna Soboru Watykańskiego II o celach małżeństwa i jej recepcja w Kodeksie Prawa Kanonicznego z roku 1983*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1993, ss. 522.

Międzynarodowy Rok Rodziny obfituje w wielorakie inicjatywy na rzecz małżeństwa i rodziny. Kongresy i sympozja, audycje radiowe i telewizyjne, publikacje prasowe i książkowe. Wśród tych ostatnich należy odnotować pozycję ks. dra R. Sztymilera, autora licznych publikacji zwłaszcza z zakresu prawa małżeńskiego. Prezentowana praca jest rozprawą habilitacyjną przedłożoną na KUL-u. To również miało wpływ na charakter dzieła, jego konstrukcję i metody opracowania. Pozycja ta ma „za zadanie wypełnić poważną lukę we współczesnej kanonistyce i nauce o rodzinie” (s. 16) i ma być „próbą bliższego określenia i analizy współczesnej nauki Kościoła o celach małżeństwa” (s. 13). Autor podkreśla, że nauka o małżeństwie jest oparta na przesłankach wynikających z natury ludzkiej i prawa naturalnego, a więc jest możliwa do przyjęcia przez wszystkich małżonków. Stąd też przedmiotem analiz są istotne cele każdego małżeństwa, a nie tylko małżeństwa katolickiego czy chrześcijańskiego.

Podjęcie tematu o celach małżeństwa wydaje się trafnym wyborem, zwłaszcza w sytuacji podważania doktrynalnej celowości małżeństwa, a także wobec prób zamazywania istoty małżeństwa w ogóle. W sytuacji, w której wszystko ma zależeć od subiektywnego odczucia i arbitralnego ustalenia praw

własnych oraz innych, potrzebna jest praca, która jasno przedstawi Magisterium Kościoła w tym względzie. Rozprawa również wyjaśnia kontrowersje związane z chrześcijańską koncepcją małżeństwa i jego celów. W pracy stosuje się szeroko pojętą metodę historyczno-prawną.

Struktura książki jest następująca: po słowie wstępnym, wykazie skrótów i szerokim wprowadzeniu, rozprawa dzieli się na trzy części, te z kolei na rozdziały, dalej umieszczono wykaz źródeł i opracowań bibliograficznych, następnie umieszczono streszczenia pracy w języku: włoskim, niemieckim i polskim.

W części pierwszej (s. 25–192) przedstawiony został rozwój doktryny Kościoła dotyczącej celów małżeństwa w czasie prac Soboru Watykańskiego II. Omówiono najpierw wnioski, które nadesłano z całego świata, a dotyczące celu małżeństwa (I rozdz.), dalej stronę formalną dyskusji soborowej o małżeństwie (II rozdz.), dokonano analizy ogólnych koncepcji małżeństwa rozpatrywanych na Soborze (III rozdz.), omówiono dyskusję o poszczególnych celach (IV rozdz.) oraz przebieg debat dotyczących kwestii hierarchii celów (V rozdz.).

Prezentacja uchwał Soboru Watykańskiego II odnoszących się do celów małżeństwa i ich analiza stanowi drugą część pracy (s. 193–310). Rozdział I tej części przybliży soborowe spojrzenie na małżeństwo; II rozdz. przedstawia soborową koncepcję celów małżeństwa; III rozdz. omawia poszczególne cele; w IV rozdz. szczegółowej analizie poddano wypowiedzi Soboru odnoszące się do miłości małżeńskiej; V rozdz. podejmuje zagadnienie hierarchii celów, a w VI rozdz. autor dokonuje interpretacji kanonicznej uchwał Vaticanum II dotyczących małżeństwa.

Ostatnia część publikacji (s. 311–460) przedstawia proces formułowania i analizę norm prawnych KPK dotyczących celów małżeństwa oraz konsekwencje przyjęcia nowej koncepcji tych celów. W trzech rozdziałach rozpracowuje autor powyższe treści, prezentując kolejno cele małżeństwa w świetle prac Papieskiej Komisji do Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego (I), analiza norm kodeksowych (II) i ważniejsze konsekwencje prawnokanoniczne, pastoralne, naukowelegislacyjne (III).

Należy podkreślić, że każdy rozdział i część kończą podsumowania, w których są wyciągane stosowne wnioski. Konkluzje są niejednokrotnie bardzo trafne i oryginalne. Struktura pracy i poszczególnych rozdziałów jest spójna i logiczna. Mimo to, wydaje mi się jednak, że zbyt szeroko zostały potraktowane dwie pierwsze części pracy, kosztem części trzeciej. To prawda, że część pierwsza rozprawy przybliży tendencje i ścieranie się różnych opcji co do koncepcji małżeństwa i jego celów, dlatego pomaga ona właściwie odczytać owoc soborowy dotyczący tej problematyki, to autor, jakby obawiając się zarzutów, że te szerokie analizy ktoś może zakwestionować, wiele razy wyjaśnia, dlaczego to czyni (por. s. 17, 18, 23, 193, 462). Generalnie słuszna jest koncepcja, iż właściwie zinterpretować można dokumenty soboru, oparą się na wnioskach przedsoborowych i dyskusji soborowej, Kodeks zaś w łączności z dokumentami soborowymi. Trzeba docenić i zauważyć pracę autora, który zanalizował tak obszerny i bogaty materiał źródłowy i dokonał jego systematyki. Również trzeba zaznaczyć, że czytelnik może jeszcze znaleźć wiele informacji w licznych i rozbudowanych przypisach.

Bardzo interesujący jest VI rozdział części drugiej (s. 301–310) mówiący o interpretacji kanonicznej uchwał Vaticanum II. Autor nadmienia, iż można przyjąć, że aspekt personalistyczny jest największą nowością zawartą w wykładzie Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. Ponadto podkreśla za papieżem Pawłem VI, że charakter personalny Soboru i jego dokumentów nie może być przeciwstawiany charakterowi doktrynalnemu. Wypowiedzi bowiem soborowe o małżeństwie mają bez wątpienia charakter doktrynalny i prawny, choć wymagają prawnej konkretyzacji. Autor proponuje też kilka własnych reguł interpretacyjnych nauki soborowej, które „mogą być użyteczne i inspirujące dla kanoistów i teologów” oraz mogą „przyczynić się do większej obiektywności i jednolitości interpretacyjnej tekstów soborowych” (s. 310).

„Dobro małżonków” w aspekcie celu małżeńskiego wzbudza szczególne zainteresowanie, gdyż jest nowością na kanwie prawa małżeńskiego. Według autora elementy *bonum coniugum* to: małżeńskie pożycie intymne, jedność duchowa, pomoc wzajemna, doskonalenie wzajemne i wzajemne uświęcanie małżonków. Ten ostatni element celu odnosi się tylko do małżeństw chrześcijańskich. Omówienie dyskusji wokół tej kwestii (s. 345–350) i następnie przybliżenie treści odnoszących się do Kodeksu (s. 379–390) dają pewien obraz rozumienia tego pojęcia. W związku z tym tematem może natomiast budzić zdziwienie postawienie hipotezy, że pojęcie „dobro małżonków” ma zakres szerszy

niż dawne cele drugorzędne (s. 20). Kanoniści już wkrótce po promulgacji Kodeksu w publikacjach jednoznacznie stwierdzili, że pojęcie *bonum coniugum* nie pokrywa się z drugorzędnym celem małżeństwa i ma szerszy zakres.

Na szereg szczegółowych i trafnych pytań, które postawił autor we wprowadzeniu do pracy (s. 19 n), znajduje czytelnik odpowiedź na kartach recenzowanej książki. Trudno mi jednak dociec w świetle wywodów autora, dlaczego daje pierwszeństwo prokreacji przed dobrem małżonków? Wydaje mi się, że za taką właśnie opinią optuje autor, chociaż z analizy przytaczanych dokumentów Kościoła to pierwszeństwo nie wynika. Nie podzielam postulatu, iż do zakresu wiedzy koniecznej należałoby też dołączyć znajomość obowiązku wychowania dzieci (s. 418). Rodzą się bowiem pytania szczegółowe w tej materii: W jakim zakresie? Jaki kierunek wychowania jest właściwy?, Kiedy ktoś to minimum wychowawcze spełnia? itp. Szkoda, że tak skrótowo autor potraktował ważne zagadnienie sprecyzowania, co należy do istotnych elementów małżeństwa w powiązaniu z wykluczeniem celu małżeństwa (s. 427 n). Słuszne jest natomiast stwierdzenie, iż nauka o celach małżeństwa została w nowym prawie częściowo zmieniona.

Te moje wątpliwości, bądź też niepodzielanie zdania autora, nie pomniejsza wartości publikacji. Jest to tylko głos w dyskusji, którą można podejmować nad tak ważnym i trudnym tematem. Reasumując pracę ks. dra R. Szytchmiera, należy podkreślić jeszcze bogatą literaturę przedmiotu w większości obcojęzyczną. Nadto książka jest bardzo starannie wydana, czyta się ją z przyjemnością. Tą wartością pracę należy polecić kanonistom, duszpasterzom, a także małżonkom. Gratulując powyższej pozycji należy życzyć autorowi dalszych sukcesów na polu naukowo-dydaktycznym.

ks. Henryk Stawniak SDB

Ks. Wojciech Góralski, ks. Witold Adamczewski SJ, *Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 r.*, Płock 1994, ss. 231.

Podpisany 28 lipca 1993 roku w Warszawie przez nuncjusza apostolskiego arcybiskupa J. Kowalczyka i ministra spraw zagranicznych RP K. Skubiszewskiego konkordat stanowił doniosły akt, mocą którego Kościół katolicki i Państwo Polskie, dwie społeczności niezależne i autonomiczne, dokonały – na płaszczyźnie międzynarodowej – uregulowania wzajemnych relacji. Wydawało się, że droga ratyfikacyjna będzie przebiegała bez szczególnych trudności. Tymczasem Sejm RP na 24 posiedzeniu – 30 czerwca i 1 lipca 1994 roku – podpisanej przed rokiem umowy ani nie odrzucił (choć za odrzuceniem projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu w pierwszym czytaniu głosowało aż 111 posłów przy 202 głosach przeciwnych i 75 wstrzymujących się), ani nie przyjął. Oznacza to, iż konkordat został tymczasowo zawieszony. Jest to – jak nazwał ten fakt ks. prof. W. Góralski („Niedziela”, 1994, nr 33) – „wykrętna decyzja”. W drugim dniu posiedzenia Sejm w powziętej uchwale – skierował projekt ustawy ratyfikacyjnej do powołanej Komisji Nadzwyczajnej, która najpóźniej do końca stycznia 1995 r. ma ocenić skutki prawne konkordatu w świetle obowiązującej Konstytucji i ustaw, najpóźniej zaś w dwa miesiące po uchwaleniu projektu nowej Konstytucji – zgodność z nią konkordatu. Zakończenie prac Komisji powinno nastąpić po referendum konstytucyjnym, ale nie później niż do 31 grudnia 1995 r. Powyższy harmonogram pracy ratyfikacyjnej zaskoczył wszystkich zwolenników i oponentów konkordatu. Wiele bowiem kontrowersji i nieporozumień zostało już uprzednio wyjaśnionych. Tematyka konkordatowa od dłuższego czasu była przedmiotem licznych publikacji prasowych, przedmiotem sympozjów organizowanych przez różne instytucje i organizacje społeczne tak kościelne, jak i państwowe. Wydawało się, że to wszystko sprzyja pogłębieniu wiedzy o konkordacie jako specyficznej umowie międzynarodowej i pozwoli ostatecznie doprowadzić do ratyfikacji.

W tym klimacie dyskusji i przybliżania 29 artykułów konkordatu powstała książka autorstwa księży W. Góralskiego i W. Adamczewskiego. Autorzy dokonali zwięzłej prezentacji regulacji prawnej zawartej w dokumencie z 28 lipca 1993 r. Praca, po *Słowie wstępnym* Zygmunta Kamińskiego, biskupa płockiego i przewodniczącego Komisji Prawnej Konferencji Episkopatu Polski i po wprowadzeniu autorów, zawiera według systematyki samej umowy poszczególne zagadnienia ujęte w 20 syntetycznych rozdziałów (s. 19–142). Właściwa część opracowania została uzupełniona dziesięcioma aneksami zawierającymi w pierwszym rzędzie tekst w językach: polskim i włoskim (s. 145–165), teksty dokumentów „okołokonkordatowych” (s. 167–186), a także związane z tą umową wykazy osób i kalen-

darium (s. 187–190), wykaz umów konkordatowych aktualnie obowiązujących (s. 191–194) i wreszcie tekst konkordatu polskiego z 1925 r. Publikacja zawiera nadto wykaz źródeł i opracowań, streszczenie w języku włoskim.

Komentarz do poszczególnych części tematycznych przybliży normowane sprawy, a także odpowiada na tzw. zarzuty (często wynikały one z ignorancji bądź złej woli oponentów) wyrażane przez różne środowiska. Nie ma potrzeby, by te obiekcje w tym miejscu przypominać, gdyż stanowiły one przedmiot refleksji wielu replik prasowych. Należy podkreślić, że recenzowane opracowanie jest w swoich wywodach jasne i precyzyjne. Niektóre zagadnienia (np. małżeństwo, rodzina, katecheza, „pochówek”) zostały potraktowane szeroko i przedstawione wnikliwie. Wiele razy autorzy podbudowują komentarz normami prawa kanonicznego i cywilnego.

Artykuł 1 Konkordatu mówiący o niezależności i autonomii obydwu instytucji, jest kluczowy do rozumienia całości uregulowań. Ta soborowa formuła zakłada też potrzebę wzajemnej współpracy na rzecz dobra wspólnego, co też zaznaczono w dalszej części omawianego artykułu. Zasada niezależności i autonomii jest uniwersalna, tak więc może współistnieć z jakimkolwiek przyszłym zapisem konstytucyjnym w tym względzie. Problematyka wynikająca z artykułów 10 i 11 została zaś nie tylko fachowo zanalizowana, ale autorzy dają ponadto propozycje rozwiązań prawnych polskiego prawa cywilnego i konsekwentnie partykularnego prawa kanonicznego, które winny być dostosowane do ustawy konkordatowej, jako prawa nadrzędnego w stosunku do prawa wewnętrznego w danym państwie. Przytoczono też rozwiązania konkordatu włoskiego z 1984 r., uwypatniając zalety i słabości jego rozwiązań. Trzeba jednak zaznaczyć, że konkordat polski zawiera cały szereg rozwiązań zupełnie oryginalnych, które nadają tej umowie szczególny walor.

Uważna lektura sygnalizowanej pozycji udziela odpowiedzi na szereg pytań, jakie mogą nasunąć się przy analizie regulacji konkordatowej oraz wyjaśnia nieporozumienia wokół tego dokumentu, których to źródłem nieporozumień była często niewiedza co do jego natury, funkcji i treści. Wydaje się, że autorzy właściwie ukazali ten dokument w kontekście prawa i zwyczaju międzynarodowego. Publikacja ta zapewne przyczyni się do upowszechnienia znajomości wspomnianego dokumentu, a także rozjaśnia ewentualne wątpliwości. Czytelnik tego komentarza, a także każdy dyskutant o konkordacie musi mieć również na uwadze naturę i misję Kościoła katolickiego, by w pełni odczytać sens i znaczenie układających się stron konkordatowych.

ks. Henryk Stawniak SDB

A. Laun, *Liebe und Partnerschaft aus der Sicht der katholischen Kirche*, Eichstät 1994, ss. 96.

Kościół katolicki w swoim nauczaniu zawsze podkreślał wielkie znaczenie rodziny w życiu każdego jednostkowego człowieka. Rodzina, w myśl tego nauczania, rozumiana jest jako rzeczywistość ludzka, etyczna, religijna, a nie tylko biologiczna, psychologiczna, etnologiczna i kulturowa. Z takiego rozumienia rodziny wynikają jej cele, z których najważniejszy to dążenie do rozwoju osobowego wszystkich jej członków.

Podstawą tak rozumianej rodziny jest małżeństwo będące wynikiem szczególnej miłości łączącej kobietę i mężczyznę. Dlatego Kościół w swoim nauczaniu tak wiele miejsca poświęca ludzkiej miłości łączącej kobietę i mężczyznę, partnerstwu tych ludzi, małżeństwu, bez których nie ma właściwego funkcjonowania rodziny.

W kontekście ważnych problemów ludzkiej miłości i małżeństwa odnotować należy interesującą publikację A. Launa: *Liebe und Partnerschaft aus der Sicht der katholischen Kirche*. Autor jest Austriakiem, profesorem teologii moralnej na Instytucie Teologicznym w Heiligen Kreuz pod Wiedniem.

Omawiana publikacja składa się z 15 rozdziałów. Dziesięć stanowi samą istotę pracy. Kolejnych 5 traktować zaś należy jako szerszy załącznik.

Rozdział pierwszy dotyczy kwestii fundamentalnej, jaką jest naturalne ukierunkowanie człowieka na miłość. Autor wiąże tę kwestię z aktem stworzenia człowieka przez Boga. To właśnie w akcie stworzonym Bóg niejako „zakodował” w ludzkiej naturze nastawienie ku miłości. Jest to nie tylko ukie-

runkowanie człowieka na miłość, ale niejako „zmuszenie” go do miłości w dobrym tego słowa znaczeniu. Stąd też jedynie właściwym stylem życia człowieka jest miłość. Sama natura człowieka jako osoby domaga się jej manifestowania w życiu codziennym.

Drugi rozdział dotyczy tzw. postaci lub form miłości. Autor rozróżnia właściwe i niewłaściwe jej formy. Do właściwych zalicza on wszystkie formy miłości dotyczące drugiego człowieka, a więc: miłość rodziców do dzieci, dzieci do rodziców, przyjaciół i znajomych, każdego bliźniego itp. We wszystkich tych sytuacjach chodzi o treść relacji człowieka do człowieka. To właśnie miłość właściwie rozumiana jest treścią tej relacji. Autor podkreśla jednak, że dzisiejszy świat coraz częściej pojęcie miłości próbuje odnieść do relacji człowieka do szeroko rozumianego świata. Mówi się zatem dziś o miłości człowieka do zwierząt, muzyki, kultury itp. Zdaniem autora są to formy miłości niewłaściwej. Miłość bowiem, do której osoba ludzka jest wezwana jest tylko i wyłącznie treścią relacji człowieka do człowieka jako jednostki i wspólnoty osób. We wszystkich innych odniesieniach człowieka do świata rzeczy można mówić jedynie o szacunku, a nie miłości.

Rozdział trzeci dotyczy już bezpośrednio miłości pomiędzy kobietą a mężczyzną. Autor próbuje w nim odpowiedzieć: czy prawdziwa miłość rozumiana jako oddanie się drugiej osobie jest możliwa w relacji: kobieta – mężczyzna. Zdaniem autora jest to pytanie o ogromnym ciężarze gatunkowym. Analiza współczesnej rzeczywistości, prowadzi często dzisiejszego człowieka w sferę sceptycyzmu i rezygnacji. Rozpad wielu związków małżeńskich we współczesnym świecie sugerować może, że to co łączy kobietę i mężczyznę jest tylko fascynacją, chwilowym zachwytem, a więc ma charakter miłości pozorowanej. Zdaniem autora odpowiedź Kościoła jest w tej kwestii jednoznaczna: miłość jako pełne oddanie się drugiej osobie jest możliwa. Warunkiem jej istnienia i trwania jest jej zaślubienie. To miłość kobiety do mężczyzny wpisana niejako w miłość Boga ma znamiona autentycznej i prawdziwej miłości.

Rozdział czwarty poświęca autor zagrożeniom miłości pomiędzy kobietą a mężczyzną. Omawia on dwa podstawowe zagrożenia. Pierwszym z nich jest pożądanie drugiego człowieka w sensie seksualnym. Ta forma zagrożenia jest szczególnie aktualna we współczesnym świecie. W większości relacji kobiety do mężczyzny i odwrotnie ujawnia się element seksualnego pożądania. Drugim zagrożeniem prawdziwej miłości jest egoizm. W praktyce oznacza on zainteresowanie przede wszystkim sobą. Przenosząc to na relację: kobieta – mężczyzna chodzi o nastawienie biocy, a nie dawcy we wzajemnym odniesieniu. Te dwa zagrożenia, zdaniem autora, prowadzą do niszczenia autentycznej miłości rozumianej przede wszystkim jako dawanie siebie.

Rozdział piąty i szósty dotyczy kwestii seksualności w ramach miłości małżeńskiej. Seksualność jest istotną i ważną sferą życia człowieka. Jej aktualizacja domaga się jednak spełnienia określonych warunków. Podstawowy z nich to miłość. Należy jednak zapytać, jaka miłość? Zdaniem autora omawianej publikacji jest to miłość, której podstawą jest Chrystus, a więc miłość rozumiana jako oddanie się drugiej osobie w perspektywie wieczności, tzn. miłość zaślubiona. Tylko taka miłość jest warunkiem aktualizacji sfery seksualnej w życiu człowieka.

Rozdział siódmy dotyczy dziecka jako owocu miłości i seksualności kobiety i mężczyzny. Autor wychodzi od stwierdzenia, że akt współżycia seksualnego w sferze miłości małżeńskiej jest niesprowadzalny do współżycia innych istot. Jest to bowiem akt osobowy, tzn. spotkanie osoby z osobą. Tak rozumiany akt współżycia jest zawsze źródłem nowego życia. Stawia on małżonków na płaszczyźnie rodzicielstwa, przekształcając jednocześnie małżeństwo w rodzinę. Rodzina z kolei staje się właściwym środowiskiem dojrzewania nowego człowieka.

W rozdziale ósmym omawia autor miłość małżeńską w perspektywie prawa Bożego. Prawo Boże jest, zdaniem autora, wyznacznikiem właściwych perspektyw miłości małżeńskiej, by mogła ona pozostać miłością autentyczną. Chodzi tu o istotne wymogi i cechy charakterystyczne tej miłości. Zalicza do nich autor: wierność, nierozzerwalność, ofiarność, poświęcenie, szacunek, duchowość. Prawo Boże, które zwraca uwagę na te cechy miłości małżeńskiej, jest zatem dobrem samych małżonków.

Rozdział dziewiąty i dziesiąty poświęcony jest ukazaniu małżeństwa jako sakramentu. Omawia autor samą istotę sakramentalności małżeństwa oraz warunków, które muszą być spełnione, aby sakrament ten zaistniał.

Kolejne pięć rozdziałów należy traktować jako załącznik do poruszanej we wcześniejszych rozdziałach problematyki. Sygnalizuje w nich autor problemy, które mają bezpośredni związek z omawianą problematyką miłości i małżeństwa. W rozdziałach tych porusza autor kwestie: ustosunkowania się Kościoła

do AIDS, problemu przeludnienia, moralności seksualnej. W ostatnim rozdziale autor krótko charakteryzuje dokumenty Kościoła dotyczące miłości i małżeństwa od Soboru Watykańskiego II.

Należy podkreślić, iż omawiana publikacja nie ma charakteru typowo naukowego, tzn. nie jest teoretycznym rozważaniem nad problemem miłości i małżeństwa. W tym też wyraża się jej wartość. Podnosi ona w sposób przystępny wiele ważnych kwestii życia małżeńskiego, bez zrozumienia których trudno mówić o odpowiedzialności małżeńskiej. Omawianą publikację traktować należy zatem jako „katechizm” przygotowujący ludzi do zawarcia związku małżeńskiego. Można powiedzieć, iż każdy człowiek podejmujący decyzję o rozpoczęciu życia małżeńskiego znajdzie w niej wiele ważnych kwestii, które stanowią codzienność życia małżeńskiego-rodzinnego. Publikację A. Launa polecić zatem należy przede wszystkim odpowiedzialnym za przygotowanie ludzi młodych do życia w małżeństwie. Postulować także należy, by praca ta ukazała się w języku polskim w celu szerokiego jej dotarcia do duszpasterstw młodzieżowych i duszpasterstw przedmałżeńskich.

ks. Henryk Skorowski SDB

Jean Guittou n, *Kobieta, miłość, rodzina*, tłumaczenie z j. francuskiego
B. Durbajło, Warszawa 1994, ss. 171.

Do wielu zjawisk społecznych charakteryzujących współczesną epokę należy również wzrost świadomości kobiety co do jej ludzkiej godności, a także domaganie się należytego jej miejsca, praw i obowiązków godnych kobiety jako osoby w życiu domowym, rodzinnym, jak i publicznym. Obok tego ujęcia, u podstaw którego leży istota głębi osoby ludzkiej, środki masowego przekazu szerzą ideał kobiety „z reklamy” dla wszystkich, kobiety wyemancypowanej, walczącej feministki wyrzekającej się niejako swojej kobiecości, piękna wewnętrznego na rzecz tego co zewnętrzne, wolne od wszystkiego. Obraz taki zatracza istotę kobiecości, jej życia, przeznaczenia, jej tajemnicy. Konsekwencją wypaczono obrazu kobiety, miłości w życiu oraz małżeństwa jest z kolei kryzys rodziny i jej deformacja, czego tak bardzo doświadczamy w dzisiejszej rzeczywistości. Jest to kolejne negatywne zjawisko dzisiejszego świata. Można by je nazwać desakralizacją małżeństwa i rodziny. Dlatego pojawia się wiele dokumentów i wypowiedzi Kościoła mających na celu uchronić istotę życia małżeńskiego i rodzinnego, aby stały się one narzędziem stanu jedności z Bogiem.

W 1994 r., w Międzynarodowym Roku Rodziny, Instytut Wydawniczy Pax wznowił w jednym tomie książkę wybitnego myśliciela francuskiego – Jeana Guittou n *Kobieta* oraz *Rodzina i miłość*, wydając je w jednym tomie. Pragnieniem autora było, aby treść jego głębokich rozważań pomogła współczesnym młodym mężczyznom i kobietom przeżyć wielką tajemnicę życia, a jednocześnie przygotować ich do niej. Przedmiotem bowiem rozważań autora jest miłość dwojga ludzi, ich relacje, zależności, ewolucje uczuć, w momencie, gdy tworzy się rodzina, konsekwencje, które płyną z tego faktu nie tylko dla żony – matki, ale i męża – ojca. J. Guittou n w swych rozważaniach wydobywa istotę kobiecości i męskości, ich przeznaczenie wspólnego pożycia. Analizuje różne aspekty miłości życia rodzinnego: miłość cielesną i duchową, ich wartości, wzajemne powiązania, stosunki między małżonkami i między rodzicami a dziećmi. Autor podkreśla, że by osiągnąć pełnię rozwoju w każdym etapie życia, człowiek musi o ten rozwój dbać, rozwijać się wewnątrznie, sięgać w głąb siebie. Jest to możliwe przy pełnym, obopólnym rozumieniu własnej wartości, zrozumieniu własnego miejsca i powołania w życiu, szanowaniu tego, co stanowi istotę pełni życia.

W części pierwszej tomu zatytułowanej *Kobieta* odnajdujemy zagadnienia dotyczące: powołania kobiety, psychofizycznych uwarunkowań funkcjonowania kobiety i mężczyzny, tajemnicy zaślubin, macierzyństwa tak fizycznego, jak i duchowego, kryzysu miłości małżeńskiej, koniecznej do dalszego bycia razem ewolucji uczuć, umiejętności starzenia się we dwoje, miłości zwyciężającej śmierć. Kontekstem tych rozważań, jak i następujących są własne przemyślenia autora oparte na Biblii, własnych doświadczeniach, jak i innych oraz przykłady z literatury pięknej.

W części zatytułowanej *Rodzina i miłość* odnajdujemy niezwykle głębokie rozważania autora dotyczące: seksualizmu człowieka – miłości fizycznej i duchowej (erosu i agape), ascezy i jej wartości, stanu małżeńskiego i bezmałżeńskiego, stosunków rodzinnych oraz rozważania o przemijaniu

– śmierci i stosunkach z nieobecnyimi. W części tej autor podejmuje też problem „drugiej młodości mężczyzny” zbiegającej się w czasie z krytycznym wiekiem w życiu kobiety.

Reasumując, należy podkreślić, że *Kobieta, miłość, rodzina* J. Guittona to traktat o pięknie i istocie miłości, o istocie człowieczeństwa w ogóle i jego powołaniu. Ten traktat ujęty w niezwykle pięknym języku (co należy zawdzięczać także tłumaczowi) stanowić może cenną pomoc w duszpasterstwie rodzin, duszpasterstwie młodzieżowym. Jest to bowiem pozycja, którą należy udostępnić szerokiemu gronu czytelników.

Małgorzata Dąbrowska

Mirosław Daniłuk SCJ, Karol Kaluza, *Podręczna encyklopedia instytutów życia konsekrowanego. Pojęcia, terminy, instytucje, dokumenty, czasopisma, sygła*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, ss. 298.

Życie konsekrowane rozwijało się i wzbogaciło w ciągu wieków, kształtując formy „specyficznej duchowości, oryginalnej ascezy, stroju, budownictwa, urzędów i zajęć, różnego typu instytucji oraz towarzyszącej im sfery pojęć i terminów, związanych z kręgiem kultury zakonnej Wschodu i Zachodu. Ukazanie bogactwa i różnorodności oraz ewolucji jej elementów jest zadaniem niniejszego opracowania...” (s. 5). Zacytowane słowa ze wstępu publikacji trafnie wprowadzają w jej zawartość treściową i jednocześnie podkreślają ewolucję historyczną tych zagadnień. Hasła encyklopedyczne były dobierane zgodnie z kluczem wyrażonym w podtytule, zatem dzieło zasadniczo zawiera pojęcia, terminy, instytucje, dokumenty, czasopisma i sygła życia konsekrowanego.

Encyklopedia przybliży hasła w porządku alfabetycznym, z wyjaśnieniem etymologii oraz z podaniem oboczności nazwy. Te ostatnie jako wyrazy hasłowe umieszczono również w porządku alfabetycznym zestawu hasel, odsyłane są do nazwy zasadniczej. Hasła opracowano w zwięzłym encyklopedycznym stylu, z wykorzystaniem skrótów i odsyłaczy. Tym sposobem poszczególne pojęcia podstawowe w spolszczonej postaci pozwalają uniknąć zbędnych powtórzeń. Encyklopedyczny styl nie pozbawił jednak wielu hasel źródeł bibliograficznych z zastosowaniem skróconego opisu, który wyjaśniono w wykazie. W niektórych hasłach podany został aspekt historyczny – jak zaznaczono – ze względu na wagę problematyki. Prezentowane dzieło nie zawiera hasel poświęconych poszczególnym instytutom życia konsekrowanego. Podstawę zaś opracowania stanowiły opracowania słownikowe i encyklopedyczne obcojęzyczne. Poza nimi wykorzystano bularia, patrologię grecką, pisma Ojców Kościoła oraz dokumenty kościelne dotyczące życia zakonnego.

W sumie książka zawiera 1107 hasel wraz z obocznościami (s. 55–288). Stanowią one zasadniczą część publikacji. Ponadto tom w swoim układzie strukturalnym, oprócz cytowanego wcześniej wstępu (s. 5–8), zawiera także wykaz skrótów bibliograficznych i ogólnych (s. 9–12), sigła zakonne (s. 13–54). Na końcu woluminu zamieszczono trzy załączniki (s. 289–298) obrazujące strukturę instytutów życia konsekrowanego, podział tych instytutów oraz strukturę Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Niektóre hasła, np. dymisja zakonna, egzempcja, eksklustracja, inkorporacja, instytuty świeckie, klauzura, laik, monastycyzm są potraktowane wieloaspektowo i można by rzec, że to już nie są hasła, lecz tematy. Zaskakują również w znaczeniu pozytywnym hasła typu: don, dyrektor, inspektor, inspektorja właściwe tylko dla Zgromadzenia Księży Salezjanów, a jednak zostały one odnotowane, i wyjaśniono genealogię właśnie tej terminologii (por. hasło inspektor, s. 140). Z kolei inne hasła domagałyby się wnikliwszej refleksji, np. asystencja, inkardynacja, koadiutor, sekularyzacja itp. Mankamentem jest brak spisu hasel. Ułatwiłby on zapewne korzystanie z publikacji. Należałoby również poszerzyć bazę źródłową i monograficzną. Winno się ją wykazać przy poszczególnych hasłach. Sporo hasel jest pozbawionych danych bibliograficznych, a wydaje się, że szersze i dokładniejsze podanie źródeł zwielokrotniłoby użyteczność encyklopedii. Te sugestie w żaden sposób nie negują dokonanej pracy, ale są wyrazem życzenia autorów sugerowanego we wstępie (s. 8).

Wydaje mi się, że to encyklopedyczne opracowanie pojęć, terminów, instytucji, dokumentów, czasopism i sygłów instytutów życia konsekrowanego należy zaliczyć do udanych przedsięwzięć,

zwłaszcza że jest to pierwsza tego rodzaju próba w języku polskim. Podręczna encyklopedia może doskonale spełnić rolę przewodnika praktycznego i poradnika życia zakonnego. Wiele terminów w niej zawartych jest już obecna u młodszym pokoleniom osób konsekrowanych, tym bardziej więc niniejsze opracowanie jest cenne dla świeckich wiernych interesujących się życiem zakonnym i spotykających się z różnymi obcymi dla nich nazwami, chociażby nazwy funkcji zakonnych (s. 127).

Gratulując autorom publikacji tego dzieła, należy wyrazić przekonanie, że istnieje potrzeba i sens wydawania opracowań encyklopedycznych ukierunkowanych tematycznie.

ks. Henryk Stawniak SDB

Antonio Baruffa, *Giovanni Battista de Rossi. L'archeologo esploratore delle Catacombe*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1994, ss. 232 + 18 il.

Giovanni Battista de Rossi (1822–1894), nazywany „ojcem archeologii chrześcijańskiej”, wszedł na stałe do ogólnoludzkiego dziedzictwa cywilizacyjnego i kulturowego. Stał się sławny zwłaszcza z racji odkrycia katakumb św. Kaliksta w Rzymie, podobnie jak Heinrich Schlimann po zlokalizowaniu i odkryciu Troi i innych sławnych historycznych rarytasów. W 1994 r. przypadła setna rocznica śmierci de Rossiego. Oprócz tego, że był to człowiek obdarzony niezwykłą intuicją, był ponadto wielkim erudytą i autorem licznych studiów z zakresu archeologii chrześcijańskiej. W związku z tą rocznicą zorganizowano XIII Międzynarodowy Kongres Archeologiczny w Splicie i w Porecu (Chorwacja) we wrześniu 1994 r.; wygłoszono tam wiele referatów. Powstało też kilka książek i napisano liczne artykuły poświęcone osobie de Rossiego.

Po stu latach od śmierci de Rossiego, bez zamiaru powielania jego oficjalnych biografii, napisanych w przeszłości przez P. M. Baumgartena pt. *Giovanni Battista de Rossi, fondatore dell'archeologia sacra*, Roma 1892 i o. Marucchiego, *Giovanni Battista de Rossi. Cenni biografici*, Roma 1903, aczkolwiek korzystając z tych jak i innych świadectw, takich, jak np. *Album Giovanni Battista de Rossi*, Roma 1892, opracowanego przez uczniów wielkiego archeologa: Marucchiego i Wilperta, a także ze studium zatytułowanego *Note storico-biografiche di archeologia cristiana* pod red. kard. G. Ferretto, Città del Vaticano 1942 oraz jedyne numeru opublikowanego z okazji setnej rocznicy założenia Komisji Archeologicznej przy Watykanie pt. *Collegium Cultorum Martyrum*, oto ukazała się książka Antoniego Baruffy SDB, sekretarza Papieskiej Komisji Archeologicznej, a zarazem profesora Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie, którą prezentujemy.

Jest to biografia de Rossiego, ale o dość specyficznym charakterze. Przeznaczona jest ona bowiem nie tyle dla znawców archeologii chrześcijańskiej, ale dla czytelników nie będących specjalistami w tej dziedzinie, zwłaszcza dla młodych. Jak słusznie zauważa we wprowadzeniu do tej publikacji prof. F. Bisconti, jest to książka napisana prosto, skierowana do młodzieży i do osób interesujących się atmosferą towarzyszącą wielkim odkryciom, których dokonano w ubiegłym wieku (s. 7). Zadziwia obecność wielu anegdot, świadectw, wielość cytowanych listów, a także „poezji” z lat młodości wielkiego archeologa, różnych szczegółów, w jakie obfituje codzienne życie każdego człowieka, sprawozdań z różnych przyjęć i uct, organizowanych ku czci tego niezwykłego badacza. Są w tej książce przywołane jakby na żywo świadectwa jego krewnych, przyjaciół, uczonych, z którymi się spotykał i utrzymywał korespondencję, jak i jego wychowanków.

Kto weźmie do ręki tę książkę, spostrzeże się bardzo szybko, że ma do czynienia z osobą niezwykłą i oryginalną, którą był niewątpliwie G. B. de Rossi. Autor książki z całą prostotą wyznaje, że w jej opracowaniu pomogły mu bardzo kontakty z żyjącą prawnuczką wielkiego archeologa – Marią Luizą Barigioni Pereira Santiago Orselli, a także z jego córką Lucyną, jak i z innymi członkami jego rodziny. W kontaktach z tymi osobami mógł dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy, dotychczas nie znanych szerszemu ogółowi, a które za ich przyzwoleniem mógł swobodnie opublikować.

Należy żywić nadzieję, że być może książka Antoniego Baruffy, zostanie w niedługim czasie przetłumaczona na język polski i wydana.

ks. Jan Gliściński SDB